

Pułapki płytkiego chrześcijaństwa

Autor: Krzysztof Radzimski

Data: 30 lipca 2023

Wprowadzenie

Myślę, że każdy z was zna przynajmniej jedną piosenkę Hillsong: „Jestem by cię wielbić”, „Hosanna”, „Oceany”, „Kimże jestem by nieba Król”, „Współczucia każdy pragnie” i wiele innych. Zakładam, że macie większą wiedzę na ten temat niż ja. Część z tych setek piosenek doczekała się polskich adaptacji i śpiewamy je, nie wiedząc, że narodziły się właśnie tam. Hillsong rok w rok generował zysk na poziomie 100 milionów dolarów, a kolejne filie powstawały jak grzyby po deszczu. Aż do tego czasu, gdy na jaw wyszły: niemoralność, zdrady małżeńskie, manipulacje, kłamstwa, pycha, buta, uzależnienia, wykorzystywanie wolontariuszy i wiele innych grzechów przywódców tej wspólnoty.

W 2022 i 2023 roku, platformy HBO MAX¹⁾ i Disney Plus²⁾, wyprodukowały niezależnie, seriale dokumentalne poświęcone kościołowi Hillsong. Niestety produkcje te dotyczyły szeregu nadużyć i grzechów przywódców tego kościoła, nad którymi nie zamierzam się zbyt rozwódzić, bo grzechy wierzących są jedynie objawem, a nie przyczyną. Szczerze mówiąc, oglądałem te dwie produkcje z wielkim smutkiem i zażenowaniem, ale też refleksją w odniesieniu do swojej służby, służby mężczyzn w naszej placówce i ogólnie Kościoła Baptystów w Polsce.

Zastanówmy się, gdzie został popełniony błąd. To co wszyscy podkreślali, jeśli chodzi o działalność Hillsong, było hasło na wejściu: „Witaj w domu”³⁾ oraz „Przyjdź jaki jesteś”. Tak na pierwszy rzut ucha, myślę sobie, że to dobre hasła. Nie chcemy, żeby na wejściu do Kościoła były jakieś bariery, jakaś straż kościelna, która będzie sprawdzać, czy masz odpowiednio długą spodniczkę, czy nie masz za mocnego makijażu, czy nie widać twojego tatuażu sprzed nawrócenia itd. Człowiek powinien poczuć się w Kościele jak w rodzinie pełnej miłości, a nie jak intruz w kółku wzajemnej adoracji.

Ale musi być coś jeszcze, o czym myślę wielu zapomina, coś na co zwracał uwagę apostoł Paweł, bodajże największy ewangelizator w I wieku, prawdziwy twórca tego, co dziś nazywamy chrześcijaństwem. Myślę, że wiedział o czym mówił, kiedy pisał do Koryntian:

Jeśli się tedy cały zbór zgromadza na jednym miejscu i wszyscy językami niezrozumiałymi mówić będą, a wejdą tam zwykli wierni albo niewierzący, czyż nie powiedzą, że szalejecie? Lecz jeśli wszyscy prorokują, a wejdzie jakiś niewierzący albo zwykły wierny, **wszyscy go badają, wszyscy go osądzają, skrytości serca jego wychodzą na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna: *Prawdziwie Bóg jest pośród was*** (1Kor 14:23-25, BW⁴⁾).

Mamy tu obraz człowieka określanego mianem zwykłego wiernego – to jak mniemam większość osób w naszym kraju – i gdy taka osoba pojawia się w Kościele, to naszą rolą

jest nie tylko okazać jej miłość i empatię, nie chodzi tylko o to, żeby się uśmiechnąć, uścisnąć dłoń, nie chodzi tylko o to by powiedzieć: fajnie, że jesteś, witaj w domu, ale jest coś istotniejszego. To najważniejsze, to Ewangelia, przekaz proroczego słowa, które znajduje się w tej księdze lub jest nam dane z góry. Mamy poprowadzić tą osobę przez pokutę, wyznanie i uwielbienie do oddania swego życia Bogu, na zasadach, mówimy przykazaniach, mówiąc inaczej: na warunkach Boga, przez Jezusa Chrystusa, przez krzyż, przez kolana, przez wyznanie i przebaczenie.

Przyjście do Boga musi okazać się desperackim wołaniem o zmianę, o nowe życie, o odpuszczenie grzechów, win, zdjęcie wstydu i hańby, jaka spoczywa na każdym, kto nie chodzi Jego drogami, który popełnił taką masę zła, kłamstwa, zrad, oszustw i innych grzechów. Jest w tym pewien radykalizm, to nawrócenie, które jest zaprzeczeniem tego, co człowiek robił do tej pory. Nie przychodzimy do Kościoła, by ten przyklepał naszą wrodzoną bezbożność. Przychodzimy do Kościoła, by narodzić się na nowo, by rozpocząć bolesny proces życia w świadomości swojej łączności z Bogiem, odpowiedzialności za własne czyny, kim jesteśmy, co myślimy, co robimy i jak się wypowiadamy, a zarazem wdzięczności za nowe życie, za moc Ducha, za wiarę, nadzieję i miłość, za nowy dom, który jest dla nas zarezerwowany w niebie. Namiastką tego domu jest Kościół, ciało Zbawiciela, żywe kamienie ludzkich serc, które biją dla Chrystusa. Przychodzimy do Kościoła rozpoczynając pielgrzymkę do domu Ojca. Ale jak wybierając się w wędrówkę w góry, tak wyruszając drogą przez ciasną bramę i wąską drogę, nie możesz mieć nadbagażu. Musisz się go pozbyć teraz! Przyjdź do Kościoła jaki jesteś, ale wyjdź stąd jako ktoś nowy! Amen?

Kochani, teraz pójdziemy do Słowa, które dziś jest dla nas przygotowane i chcę byśmy mieli świadomość, że jeśli weźmiemy je sobie głęboko do serca, to unikniemy błędów, jakie dotknęły megakościoły jak Hillsong, gdzie wierni stali się *klientami*, pieśni uwielbienia i kazanie stały się *produktem*, który trzeba *sprzedać* jak największej grupie ludzi, gdzie nie wnikamy już w osobiste życie *wiernych-klientów*, póki nie sprawiają problemów wizerunkowych.

Kościół musi być radykalny, jeśli chce zanieść ludziom zbawienie. Kościół nie może stać się korporacją ani małą, ani dużą, gdzie uczucia religijne są strunami, na których grają żądni władzy, sławy i bogactwa przywódcy religijni. Potrzebujemy by przywódcy Kościoła mieli serce sługi wiernego i wytrwałego, by trzymali się Słowa, żyli nim, oddychali nim. Potrzebujemy członków kościoła, którzy nie są „zapominającymi słuchaczami” (Jk 1:25, PNs⁵⁾), przychodzący po cotygodniową kroplówkę emocjonalnej duchowości, ale jego wykonawcami, praktycznie stosujący je w swoim życiu. Potrzebujemy spotkań Kościoła, gdzie Bóg będzie odbierał należne mu uwielbienie i chwałę, a ludzie spoza wspólnoty słysząc jasny i bezkompromisowy przekaz Ewangelii, będą zmieniać się pod jej ponadnaturalnym wpływem. Amen?

Ekspozycja tekstu

Szczęśliwy człowiek, który **nie poszedł** za radą bezbożnych, ani **nie stanął** na drodze grzeszników, ani **nie zasiadł** w towarzystwie szyderców, A jego rozkosz to Prawo JHWH, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą. Będzie [on] jak drzewo zasadzone nad strumieniami wody, które wyda swój owoc we właściwym czasie, jego liść nie uwiednie, a powiedzie mu się we wszystkim, czego się podejmie. Nie tak będzie z bezbożnymi! Ci bowiem są jak plewa, którą wiatr rozwiewa. Dlatego bezbożni **[nawet] się nie podniosą na sądzie** ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. Gdyż JHWH zna drogę sprawiedliwych, droga bezbożnych – przepadnie (Ps 1, SNPD⁶⁾).

Co za piękny tekst. Nic nie jest tak krzepiące i sycące, jak Słowo Boże. Zapewne wielu z was zna je na pamięć, przynajmniej początkowe wersety. W ogóle księga Psalmów jest wspaniała, nawet niewierzący ją doceniają. Niektórzy nazywają ją pięcioksięgiem Dawida. Istnieje taki podział księgi Psalmów na pięć części jak Tora. Ta część Pisma Świętego, nazywana Pismami, rozpoczyna się właśnie od Księgi Psalmów. W niedzielę czytamy na nabożeństwie jeden Psalm. Pamiatacie, jak doszliśmy do Psalmu 119 ... sami wiecie, myślałem, że sobie nie poradzimy, ale podzieliliśmy go na części zgodnie z hebrajskim alfabetem i zobaczyliśmy jak przepiękna jest jego treść, gdy spożyje się ją na raz - prawda?

Piękno psalmów polega na ich bezpośredniości; jest odbiciem naszych rozterek, problemów, tragedii, ale i naszych radości i naszej wdzięczności. Wreszcie w psalmach odnajdujemy przesłanie o naszym Zbawicielu i o ratunku, jaki On niesie w nasze życie. Psalmy to więcej niż poezja i starożytne pieśni, „zawierające pewien rytm, wykorzystujące powtórzenia i podsumowania, zamiast rymów”⁷⁾. Pieśni są nośnikiem przesłania, które głęboko zapadają w nasze serce; głębiej niż jakiegokolwiek kazanie, nie mówiąc już o treści książek. Dlatego istotne jest co śpiewamy, ważne są teksty, które wyśpiewujemy. Będą one wzmacniać nasz właściwy lub fałszywy obraz Boga, Jezusa Chrystusa i Kościoła.

Werset 1

Początkowy fragment mówił nam:

Szczęśliwy człowiek, który **nie poszedł** za radą bezbożnych, ani **nie stanął** na drodze grzeszników, ani **nie zasiadł** w towarzystwie szyderców.

Te pierwsze słowo jest jak powitanie. Mówi ono, że możesz być szczęśliwy, powiemy po kościelnemu, błogosławiony. Tak samo rozpocznie Pan Jezus swoje słynne Kazanie na Górze⁸⁾: „Szczęśliwi ubodzy w duchu...”. Możesz być ubogaczonym człowiekiem, jeżeli nie złapiesz się na diabelską metodę drobnych kroków, o której mówi Psalm. Widzimy tu najpierw człowieka, który może pójść za radą ludzi, którzy za nic mają Boga, Jego wartości, jego plany, wizje i marzenia. Chrześcijanin to osoba, która rozumie, że osoba bezbożna, nie może mu udzielać rad. Może czasem zwrócić ci na coś uwagę, bo też jest

człowiekiem, a jego obserwacje mogą być przez przypadek trafne, ale słuchanie jego rad, nigdy nie wyjdzie ci na dobre. To zrozumiałe, bo człowiek bezbożny, powiemy bez żywej wiary, ma inne priorytety, inny system wartości, inne sprawy są dla niego istotne. Apostoł Paweł ujął to następująco:

Przestańcie się wprzęgać w nierówne jarzmo z niewierzącymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z bezprawiem albo co za współudział światła z ciemnością? (1Kor 6:14, SNPD).

Ciemność, coś w niej jest. Kiedy na imprezie gra mocny bit, a twoje kolana kołyszają się razem z kolanami innej osoby. Coś jest w tej ciemności, gdzie w półmroku wypija się kolejne piwo. Jest coś w tej ciemności, gdy padają słodkie słówka, kłamstwa. Coś w niej jest, gdy siedzisz sam w pokoju przed swoim komputerem i możesz obejrzeć wszystko co chcesz, kiedy nikt z ludzi cię nie widzi. Ale na końcu jest też rachunek, który musisz zapłacić. Czasem ten rachunek ma nazwę: rozwód, utrata rodziny, czasem: zdrada, zawód, zwolnienie z pracy, choroba, szaleństwo, a nawet śmierć. Ten moment, gdy zostajesz obnażony i zdajesz sobie sprawę jak nisko upadłeś, jak jest to głupie co zrobiłeś, albo powiedziałeś.

Kościół jest miejscem, gdzie musimy usłyszeć bezkompromisowe ostrzeżenie. Jeśli zaczniesz słuchać rad ludzi bezbożnych, to wkrótce znajdziesz się na drodze grzeszników i zamiast być szczęśliwym dzieckiem Boga, staniesz się zgorzkniałym przegrywem żyjącym w ciemności. Popatrz na ludzi przegranych, popatrz, gdzie zaprowadził ich diabeł przez zabawę, alkohol, narkotyki i dziewczyny szybsze niż ferrari.

Mądry chrześcijanin nie szuka ani doradców, ani przyjaciół, ani współmałżonka poza gronem ludzi kochających Boga. A dlaczego? Bo jest szczęśliwy i chce takim pozostać. Dlaczego miałby się unieszczęśliwiać z własnej woli. Dlaczego miałby zniszczyć swoje życie? Jest na to za mądry, by dać się oszukać diabłu, jego manipulacje są mu dobrze znane.

Paralelizm⁹⁾ pierwszego wersetu mówi, że ci, którzy stają na drodze grzeszników, wkrótce zasiądą w gronie szyderców, tych, którzy kpią i drwią z pobożności, z miłości dla Boga, z Jezusa Chrystusa. Żałosny koniec osoby, która nie doświadcza życia w Chrystusie. Smutek ogarnia mnie, gdy ktoś zrażony do religii łądzi się, że ateizm da mu ukojenie. Byłem w tym miejscu osobiście i wiem, że nie jest to rozwiązanie, które może satysfakcjonować kogokolwiek, kto używa rozumu do eksploracji świata. Nie ma zadowalających odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne, poza chrześcijaństwem. Nie ma odpowiedzi: „kim jesteśmy, po co żyjemy, dokąd zmierzamy”¹⁰⁾. Jest tylko udawanie, że życie na diabelski kredyt nigdy się nie skończy. Prawda jest jednak taka, że rachunek zostanie wystawiony zarówno w tym życiu jak i przyszłym i będzie czymś więcej niż tylko rozczarowaniem.

Ale jeśli dziś żyjesz w Nim, jesteś wkorzeniony w Niego, Jego Słowo jest na twoich ustach codziennie, gdy w modlitwie przychodzisz do Niego codziennie z uwielbieniem, z dziękczynieniem, z problemami, troskami, tragediami, z wstawiennictwem i błaganem,

i to nie tylko przy posiłku: „*dzięki Ci Jezu za te dary. Amen. Smacznego*”, ale szczerze żyjesz wiarą, to wiesz i nie musisz cię przekonywać, że jesteś szczęśliwy, masz nowe życie, jesteś Królem, Królową, Kapłanem, Kapłanką Boga. Amen?

Werset 2

Kolejny fragment mówi: „A jego rozkosz to Prawo JAHWE, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą”. Tekst języka oryginalnego oddaje to słowami:

כִּי אִם בְּתוֹרַת יְהוָה תִּפְקְצוּ וּבְתוֹרָתוֹ יִהְיֶה יוֹמָם וּלְיָלָה:

Ki im betorat JHWH hepco ubetorato jehgeh jomam walajlah

Czyli: „**Ponieważ** w Prawie JHWH upodobanie Jego i o prawie Jego będzie rozmyślał dniem i nocą”¹¹). Siła i moc nowego życia w Chrystusie, zasadza się Słowie, które On wypowiada na kartach Pisma Świętego. Szczęśliwy chrześcijanin, nie idzie za radą bezbożnych, nie stoi na drodze grzeszników ani nie zasiada w gronie szyderców, **ponieważ** żyje w Słowie. To wypowiedzi Boga są naszym upodobaniem, naszą rozkoszą. Jezus powie, że *pokarmem jest wypełnianie tego Słowa*, powie, że *kto słucha i wykonuje to słowo, jest Jego bratem i siostrą i matką*.

Jeśli chcesz mieć siłę na każdy dzień, to każdy z nich zaczniesz nie od spotkania ze smartfonem – co osobiście robiłem całymi latami – ale od spotkania z Bogiem, od kolan zgiętych do czytania Bożego Słowa i do modlitwy. Nie są to postawy modne i raczej kojarzą się z osobami starszymi, do których chciałbym się jeszcze nie zaliczać. A jednak, jeżeli nie chcesz być klientem korporacyjnego kościoła, przychodzącego po niedzielny serwis, duchowych emocjonalnych uniesień, ale chcesz świadomego chrześcijaństwa, żywego Kościoła i Bożej obecności w twoim życiu, to nie możesz już dłużej zaczynać dnia od mediów społecznościowych, smażąc mózg dopaminą, bo wiesz, że umysł jest mechanizmem, który można łatwo oszukać.

Musisz świadomie wybrać duchową owsiankę, zamiast Nutelli. Tu zaczyna się zmiana, resztę dokona Słowo Boże, które „jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż jakikolwiek obosieczny miecz, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamysły i zamiary serca” (Heb 4:12, SNPD).

Tylko codzienna lektura Pisma Świętego może sprawić, że zaczniesz rozmyślać o Bożych sprawach, na Boży sposób. Jeśli myślisz, że wystarczą ci wersety rozsyłane przez twoich braci i siostry, to jesteś w błędzie. Jeśli myślisz, że niedzielne spotkanie kościoła, naładuje twoje duchowe akumulatory, to jesteś w błędzie. Spotykamy się dziś, aby okazać sobie miłość nawzajem, by uwielbić naszego Pana, aby podzielić się świadectwem Bożego życia w nas, by kolejny raz rozkoszować się Słowem życia. Niektórzy myślą, że rozwój Kościoła rozpoczyna się od wizji, od poczucia misji, od strategii itp. Nic bardziej mylnego. Rozwój Bożego Kościoła rozpoczyna się od codziennej pielgrzymki do domu Ojca. Na tej drodze spotykasz ludzi, którym dajesz to co najlepsze, Ewangelię, nadzieję, której nie mają, wiarę, która jest u nich słaba jak etiopskie dziecko, miłość, której nie doświadczają w konsumpcjonistycznym świecie. Kościół zaczyna się od rozmyślań

nad Bożym Prawem, które doskonale wypełnił Boży Syn. Reszta to już ponadnaturalne dzieło Boga, któremu podda się tylko ten, kto znajduje rozkosz Bożych przykazaniach. Nie są one dla niego ciężarem ani przeszkodą. Kiedy człowiek rozmyśla nad Jego Prawem, to zaczyna je aktualizować do swojego życia. Gdzie w Prawie Bożym jest mowa, że nie powinienes palić, brać narkotyków albo uprawiać hazardu? No nie ma wprost takich praw. A jednak jest dla nas zupełnie jasne, że są to postawy niegodne dziecka Bożego. Tylko ci, którzy rozmyślają nad Prawem Bożym, a nie mędrkują nad nim, są gotowi zastosować je praktycznie w jakże odmiennych czasach, jak te, w których przyszło nam żyć.

Werset 3

Werset 3 stanowi obietnicę: „Będzie [on sprawiedliwy] jak drzewo zasadzone nad strumieniami wody, które wyda swój owoc we właściwym czasie, jego liść nie uwiednie, a powiedzie mu się we wszystkim, czego się podejmie”. Pozornie brzmi to jak *prosperity gospel*.

To porównanie przedstawia obraz pustynnej daktylowej palmy, która została mocno zasadzona w dobrze nawodnionej oazie (Jer 17:8). Wszystko w tym drzewie jest wartościowe i produktywne. Podobnie sprawiedliwi są cenni i produktywni dla Boga – ludzie, w których znajduje On upodobanie, których obdarza swoją łaską (Ps 33:15; 147:11). „Powiedzie mu się we wszystkim” nie jest gwarancją przyszłego sukcesu finansowego; a raczej tego, że osoba sprawiedliwa jest zawsze użyteczna i produktywna dla Pana¹²).

Przykro to przyznać, ale Kościoły wypełniane są ludźmi, którzy są jak Morze Martwe. Wpływają do nich ożywcze słowa wiary, okazywana jest im miłość i współczucie, ale wykonania w nich Bożego Słowa brak. Mijają dni za dniami, tygodnie za tygodniami, lata za latami, a ich życie nie posuwa się ani kroku do przodu, jeśli chodzi o ich służbę i użyteczność. Są związani swoimi namiętnościami, nałogami i ciągle im czegoś brakuje. Nie czują się jak opisane tu dobrze nawodnione drzewo, choć tak naprawdę mają wszystko, co im jest potrzebne „do życia i pobożności” (2P 1:3, BW). Pan Jezus w wielu swoich przypowieściach ukazuje takich ludzi jako nieprzynoszących owocu, niepomnażających talentów, nieposiadających właściwej szaty weselnej itd. Brak w nich akceptacji samych siebie, bo ich sumienie stale ich oskarża, więc swoją frustrację i kipiące uczucia wylewają na tych, którzy są najbliżej. Ciągłe coś im nie pasuje, zawsze jest jakiś problem, ale prawda jest taka, że to oni nie są w stanie ruszyć z miejsca; są bezużyteczni i bezowocni (2P 1:8, BW).

Jednak, jeżeli przez codzienne, szczere przebywanie z Bogiem i Jego Słowem, jesteś nawodniony praktycznym Bożym Prawem, jeżeli rozmyślasz nad tym co czytasz, i jak możesz to odnieść do własnej a nie cudzej codzienności, to wydasz owoc miłości, w ewangelizacji, w pomocy potrzebującym, w pracy na rzecz Kościoła, w dobrej pracy, w świadectwie rzetelności i uczciwości. Bądź pewny, że Bóg dopilnuje, by jego sprawiedliwy był chroniony przed bezużytecznymi uczynkami ciemności. Będziesz działać we właściwym czasie, mówiąc i robiąc to co w danej chwili jest konieczne.

Wersety 4-6

„Nie tak będzie z bezbożnymi! Ci bowiem są jak plewa, którą wiatr rozwiewa. Dlatego bezbożni **[nawet] się nie podniosą na sądzie** ani grzesznicy w zgromadzeniu sprawiedliwych. Gdyż JHWH zna drogę sprawiedliwych, droga bezbożnych – przepadnie” (Ps 1:4-6, SNPD)

Nie ma dobrej nowiny dla bezbożnych i grzeszników, którzy chcą trwać w grzechu, którzy chcą, żeby go zaakceptować ich bezbożne aktywności, jakby były czymś normalnym. Właśnie to stało się podstawowym błędem mega-kościół, próba racjonalizacji płytkiego nawrócenia, które poza emocjonalnym uniesieniem, pospolitym ruszeniem do wspólnych działań, nie niosła przesłania Ewangelii, a zatem była jak Kinder niespodzianka, czekoladowa skorupka, a w środku nieprzydatna zabawka, którą znudzisz się po paru minutach. Jezus „przytulak”, który kocha cię bezwarunkowo, nie wdając się w ocenę grzesznego postępowania. W jednej z piosenek obiecywali „Salvation is here!”, ale ów Zbawiciel nie zbawiał od niczego poza złym samopoczuciem, które chwilowo poprawiała muzyka i energetyczne kaznodziejstwo. Kroplówka zamiast korzeni nad strumieniami wód.

Psalmista stwierdza, że na sądzie, grzesznicy nawet się nie podniosą by stanąć w swojej obronie. Ich droga przepadnie. O tym świecie, w którym dziś żyjemy, tam w niebiańskiej ojczyźnie zapomnimy. Wszyscy ludzie, którzy dziś wydają się ważni i wpływowi znikną tak samo jak twoje wspomnienia z dzieciństwa. Dlatego tak bardzo żenujące jest to, gdy chrześcijanin łudzi się, że liczy się cokolwiek innego poza zbawieniem własnej duszy i poza dziełem ewangelizacji. Chrześcijanin żyje w świecie, ale nie żyje światem. Pracuje, ale praca nie jest jego spełnieniem. Może być szanowany i wykształcony, ale nie upatruje on w tym niczego co określałoby jego samego. Nie określają nas zegarki, ciuchy, buty ani perfum jakim ratujemy się przed tym upałem. Jesteśmy w drodze. Jesteśmy pielgrzymami, przechodniami, kimś tylko na chwilę. Bóg zna tę drogę, po której kroczymy i ma ona imię: **Jezus Chrystus, droga prawda i życie**. Cała reszta to szum codzienności, czasem przyjazny, czasem pełen cierpienia i przeciwności, czasem neutralny. Jeżeli jesteś w drodze do nieba, to nie zatrzymujesz się by udowodnić coś temu światu. Jak dobry kierowca, widzisz mniej więcej co jest wokół ciebie, ale wzrok masz utkwiony w drogę, która jest przed tobą.

Podsumowanie

Nasz cel jest jasny, teraz przez chwilę idziemy razem w zgromadzeniu sprawiedliwych, pilnując siebie nawzajem, czy czasem pająki nie wciągają nas za obraz. Ale gdy stanimy przed Panem, będziemy sami, bo „każdy za siebie zda sprawę Bogu”. Nie zrzucimy winy ani na grzechy przywódców, ani na zły przykład niektórych członków wspólnoty. Będziemy tam sami. Ty i ON. Nie znasz dnia, kiedy się spotkacie. ON wie, a ty nie. Nie marnuj czasu! Zostaw to co robisz, jeżeli to czyni cię bezużytecznym i bezowocnym. W reklamach mówią: „zadbaj o siebie”. I ja powiem ci „zadbaj o siebie”, bo „bez wiary nie można się Bogu podobać”. Czas na duchową siłownię, owsianka zamiast Nutelli,

pokarm stały a nie mleko. Czas byś w swoim chrześcijaństwie stanął na własnych nogach, był stabilny i dobrze odżywiony jak drzewo nad strumieniami wód. Ratuj siebie i ludzi dookoła z tego zgubionego pokolenia. Nie lódź się, że możesz tak uatrakcyjnić Ewangelię, że przyjmie ją większość.

Bycie chrześcijaninem wymaga charakteru, to wiara dla odważnych ludzi, którzy wiedzą skąd pochodzą, kim są i dokąd zmierzają. Nikt, kto osiągnął coś istotnego nie powie, że stało się to przez przypadek. Coś tam się zadziało i został kimś ważnym. Tak dzieje się tylko w bajkach. Ludzie lubią oglądać bajki, bo mają one postać fabularnego filmu i wydają się takie rzeczywiste. Ale nie żyjemy w bajce. Żyjemy w bezbożnym świecie, w którym bycie osobą sprawiedliwą w Chrystusie wymaga radykalnych decyzji. Stawiam sobie i tobie wyzwanie: bądź codziennie nawadnianym drzewem wydającym owoc. Koniec ze *śliwkami robaczywkami*. Postanów, że owoc ma być widoczny, twoje myśli, twoje czyny i słowa od dziś będą w pełni należeć do Chrystusa. Twoje decyzje będą przemodlone i przemyślane w świetle Bożego Słowa. Koniec z bezbożnym towarzystwem i balansowaniem na granicy grzechu. Jesteś gotów? Obyś był gotów, obyś stanął przed NIM z owocem twojej wiernej służby dla Chrystusa, obyś mógł powiedzieć:

Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego.” (2Tm 4:7-8 BW)

Amen?

Bibliografia

Barry J.D., *Faithlife Study Bible*, Lexham Press, Bellingham 2016.

Kuśmirek A., i Horodecka A., *Pisma: hebrajsko-polski Stary Testament: przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich i aramejskich*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2014, Wyd. 2.

Longman T., *Psalms: an introduction and commentary*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2014, Tyndale Old Testament Commentaries.

Radmacher E.D., Allen R.B., i House H.W., *Nelson's new illustrated Bible commentary*, T. Nelson Publishers, Nashville 1999.

Zaremba P., *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza - Przekład dosłowny*, Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2021, V.

Biblia Warszawska, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975.

Pismo Święte: w przekładzie Nowego Świata, Strażnica-Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Nadarzyn 1997.

- ¹⁾ <https://www.hbomax.com/pl/pl/series/urn:hbo:series:GY5cF5QUJEsM6QAEAAAAC>
- ²⁾ <https://www.disneyplus.com/pl-pl/series/a-hillsong-titkai/3W9F16nbHBsV>
- ³⁾ <https://hillsong.com/>
- ⁴⁾ *Biblia Warszawska*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1975.
- ⁵⁾ *Pismo Święte: w przekładzie Nowego Świata*, Strażnica-Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Nadarzyn 1997.
- ⁶⁾ P. Zaremba, *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza - Przekład dosłowny*, Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2021, V.
- ⁷⁾ E.D. Radmacher, R.B. Allen, i H.W. House, red., *Nelson's new illustrated Bible commentary*, T. Nelson Publishers, Nashville 1999, s. 647.
- ⁸⁾ J.D. Barry, *Faithlife Study Bible*, Lexham Press, Bellingham 2016, w. Ps 1:1.
- ⁹⁾ zob. T. Longman, *Psalms: an introduction and commentary*, InterVarsity Press, Downers Grove, Illinois 2014, Tyndale Old Testament Commentaries, w. Ps 1:1–3.
- ¹⁰⁾ Paul Gauguin - *D'où venons nous? Que sommes nous? Où allons nous?*
- ¹¹⁾ A. Kuśmirek i A. Horodecka, *Pisma: hebrajsko-polski Stary Testament: przekład interlinearny z kodami gramatycznymi, transliteracją i indeksem słów hebrajskich i aramejskich*, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2014, Wyd. 2, w. Ps 1:2.
- ¹²⁾ E.D. Radmacher, R.B. Allen, i H.W. House, *Illustrated Bible commentary...*, s. 646–47.